Nr. 223. Lwów — Czwartek dnia 29. września 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . 1 K 50 h.
Kwartalnie. . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . . . 18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . . 2 K — h.
Kwartalnie . . . . 6 „ — „
Rocznie . . . . . . 24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . . 2 K 30 h.
Kwartalnie . . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi . . . . 8 „
na dworcach . . . . 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia międzytekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Kongres Maryański rozpoczął się dziś we Lwowie po nabożeństwie w katedrze, w gmachu Filharmonii. Przewodniczącym wybrany p. Wł. Krainski.

Przemawiali: arcyb Bilczewski i Teodorowicz, Marszałek Badeni, prez. miasta i w. i. Popołudniu odbywały się posiedzenia sekcyjne w gmachu muzeum przem. Wieczorem „Akad. liter.-art." w teatrze. Jutro rano posiedzenia sekcyjne. O godz. 4 popołudniu procesya z katedry. Wieczorem zamknięcie kongresu.

* W krak. procesie o defraudacye w Tow. kredyt. stwierdzono zupełny brak fachowej kontroli.

* Ks. Luiza Koburska otrzymała zaproszenie na zamek ks. Alicyi Monaco.

* W ministerstwie oświaty w Wiedniu stwierdzono defraudacyę 26.000 kor., którą popełnił sekretarz Fr. Raschtik.

* W Ekaterynosławiu zdarzyły się rozruchy przeciw żydom.

* Biskupem płockim mianowany ks. Wnukowski.

* W Sejmie morawskim przyszło dziś do burzliwych scen. Socyaliści, rzucając z galeryi czerwone kartki, żądali obrad nad powsz. prawem głosowania.

* Pogłoski o wyjeździe floty czarno-morskiej z Sebastopola są mylne.

Zaprzeczają ze źródeł jap. jakoby P. Artura był w przededniu upadku. W Petersburgu spodziewają się lada chwila bitwy między Kuropatkinem a Oyamą na wschód od Mukdenu.

Dyaryusz.

Środa 28 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Wacława. — Grec. kat. Nykyty m. — Słow. Wacław ś. — Wschód słońca 5.57 zachód 5.46.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Akademia artystyczno-literacka".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Czwartek 29 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Michała Arch. — Grec. kat. Josafata. — Słow. Dadzibóg. — Wschód słońca 5.58 zachód 5.44.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Akademia artystyczno-literacka".

W ogrodzie botanicznym: Wystawa ogrodnicza.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 28/9 (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·41, Renta majowa 99·55, Węg. renta kor. 97·60, Akcye austr. Zakł. kred. 670·25. Akcye węg. Zakł. kred. 779·00. Akcye Anglobanku 283·50, Akcye Unionbanku 540·00, Akcye Bankvereinu 559·00, Akcye Laenderbanku 448·50, Akcye Kolei państw. 655·25, Lombardy 88·—, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 493·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 484·50, Akcye Rima Muranyi 526·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 133·75, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 28/9. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·40, Renta majowa 99·55, Węg. renta koron 97·65, Akcye austr. Zakł. kred. 671·—, Akcye węg. Zakł. kred. 778·60, Akcye Anglobanku 283·50, Akcye Unionbanku 537·75, Akcye Bankvereinu 559·00, Akcye Laenderbanku 448·00, Akcye kolei państw 654·75, Lombardy 88·00. Akcye kolei Elbethal 423·—, Akcye fabryki broni 493·00, Akcye tytoniowe 000·00, Akcye Alpiny 482·50, Akcye Rima Muranyi 526·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 24·65, Losy tureckie 133·50, Ruble 253·50.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin. 28/9. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 211·00, Tow. Dysk. 192·10.

Usposobienie: wyczekujące kursy na paźdz.

Wiedeń. 28/9. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 673·50, Akcye węg. Zakł. kred. 770·—, Anglobanku 283·00, Unionbanku 536·50, Laenderbanku 446·75, Bankvereinu 558·90 Bodencredit 960·00, Galic. banku hipot. 547·—, Kolei państw. 655·00, Kolei polud. 87·25, Kolei Elbenthal 420·00, Kolei północnej 55·05, Kolei czerniowieckiej 574·00, Alpiny 482·—. Rima Muranyi 525·00, Prask. Tow. żelaz. 2457, Fabryki broni 494·00, tureckie tytoniowe 347·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1035, Obl. węgier. indem. 97·70, Renta majowa 99·65, Austr. renta kor. 99·45, Węg. renta kor. 97·65, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 133·50, Marki 117·40, Ruble 253·50.

Usposobienie spokojne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 28/9. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·22 do 10·24, na kwiecień 10·58 — 10·59. Żyto na październik 7·44 do 7·44, na kwiecień 7·90 do 7·91. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 6·76 do 6·77, na kwiecień od 7·14 do 7·15. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·15 do 7·20, na maj 1905 od 7·34—7·35. Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: pada deszcz

Wiedeń. 27/9 (Tel. „Dnia").

Pszenica 00·00 do —·—. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·— do 0·00. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·50 do 7·70. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno.

WOJNA.

Pera (Tel. »Dnia«). Okręt rosyjskiej floty ochotniczej »Niżny Nowogród« przepłynął dnia 26 b. m. przez Bosfor i udaje się najpierw do Krety, a następnie do Port Said, gdzie oczekiwać będzie dalszych instrukcyj. Okręt jechał pod flagą handlową, nie miał ani broni, ani amunicyi.

Londyn (Tel. »Dnia«). Korespondent Biura Reutera donosi z rosyjskiej głównej kwatery w Mukdenie: Straże przednie, złożone z konnicy, stojące na zachód od kolei żelaznej donoszą o wielu poruszeniach wojska japońskiego na rozległych przestrzeniach. Należy się spodziewać ataku. W kierunku wschodnim położenie niezmienione. Cztery japońskie dywizye stoją w Wangupiuza. Przypuszczają, że trzy dywizye nieprzyjacielskie stoją koło kopalń w Jentai, jakkolwiek generał Miszczenko, który wyruszył naprzeciw, nie znalazł w pobliżu kopalń znaczniejszych oddziałów japońskich.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Car wyjechał dziś do Odessy i Tyraspola.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi z Tokio, że kolej na północ od Portu Artura, aż do Haiczeng, zamienioną została na kolej wąskotorową. Na linii tej znajduje się w ruchu 1000 wagonów i 60 lokomotyw. Linia ta dlatego jest ważna, ponieważ port w Niuczwangu zamarza już w październiku.

Tokio. (Tel. »Dnia«). W Tokio było do ostatnich dni ogółem 45.000 japońskich żołnierzy chorych i rannych; z tego 9.000 mogło już wyjechać do kąpiel na rekonwalescencyę. System sanitarny okazał się bardzo praktyczny. Procent śmiertelności wśród rannych jest bardzo mały.

Monachium. (Tel. wł. »Dnia«). Bawiący na kuracyi w Bad Reichenhall oficerowie rosyjscy otrzymali telegraficzne wezwanie do ojczyzny.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z Petersburga donoszą, że lada chwila oczekują tam wiadomości o większej potyczce Kuropatkina z Oyamą, mianowicie na wschodzie od Mukdenu, aby nie naruszać grobów cesarskich.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Doniesienia pisma »Die Zeit« o nagłym wyjeździe floty czarnomorskiej z Sebastopola w niewiadomym kierunku, są bezzasadne. Tylko dwa, czy trzy ros. okręty transportowe wyjechały z tego portu w celach handlowych.

Horoskopy wojenne.

Serya druga.

Podał OFICER.

III.

Tieling.

(*Z.*) Jak dołączona mapka wskazuje miasto Tieling prawie przypiera do zakrętu rzeki Liao, która w tem miejscu zwraca się pod kątem prostym do toru kolejowego i zdąża ku północnemu zachodowi.

Ten skręt rzeki jest jakby stworzony dla znakomitej pozycyi obronnej, zwłaszcza w lecie, w zimie bowiem rzeka zamarza. Przed Tielingiem jest mała rzeczka Czai ho wpadająca do Liao, która stanowi niejako drugie ramię obronnej pozycyi, wzmocnionej pokaźnemi wzgórzami Kamalin. Wzgórza te zdają się być dzikie i niedostępne, albowiem na dokładnych kartach nie znajdujemy ani jednej drogi, któraby je w poprzek przerzynała. Szczegół to bardzo ważny dla Tielingu, jako punktu obronnego.

Pod Tielingiem trzy arterye komunikacyjne, a więc: rzeka Liao, tor kolejowy i główny gościniec, wiodący do Kirynu i Charbinu schodzą się niemal w jednym punkcie.

Ten punkt, to niejako okolica Kamienia podolskiego, sławna w naszych dziejach, a nazwana przez historyków »oknem Tatarów«. Tem to oknem wybitem między Karpatami a Miedoborami waliły przez wieki hordy tatarskie w głąb Galicyi i Polski, a Kamieniec podolski ze swoją fortecą był niejako bramą do tego okna.

Dziś na terenie wojny odegra niebawem Tieling rolę takiego tatarskiego okna, o którego posiadanie kusić się będą zarówno Rosyanie jak i Japończycy.

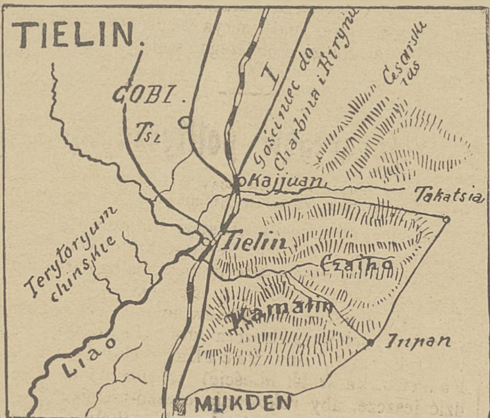
Dopóki rzeka Liao niezamarznie, okolica Tielingu jest poprostu naturalnym parasolem, za który Rosyanie raz się dostawszy, będą mogli jakiś czas swobodnie wytchnąć.

Prawe ich skrzydło, bronione dziś znakomicie przez ramię rzeki Liao, potrzebuje się umocnić kilku tylko fortami przy mostkach i brodach, a długo i skutecznie może opierać się naporowi Japończyków, Japończycy bowiem mają tu jeszcze jedną zaporę nieterenową, z którą prawdopodobnie liczyć się będą.

Rzeka Liao jest granicą terenu »wydzierżawionego« przez Rosyan u Chińczyków. Otóż wielkie pytanie, czy Rosyanie, w chwili, w której Japończycy poważyliby się wykonać jakiś poważniejszy manewr na prawym brzegu Liao, — nie podnieśliby gwałtownego krzyku na temat nietykalności terytoryum chińskiego i nie starali się wyciągnąć z tego dyplomatycznych konsekwencyj.

Ta dyplomatyczna sprawa komplikuje znacznie sytuacyę i przysporzy Japończykom niewątpliwie wiele kłopotu.

Aby nie dostać się w dyplomatyczną pułapkę, Japończycy powinni zdecydować się na jedną z dwóch alternatyw -- o ile oczywiście w planie ich leżeć będzie atakowanie armii Kuropatkina za Mukdenem, a mianowicie: albo przesuwać się tylko lewym brzegiem Liao, zaś rzekę samą wyposażyć w płytkie kanonierki i z nich ostrzeliwać pozycye rosyjskie, zaś z chwilą zamarznięcia rzeki używać jej jako zimowego gościńca — albo wreszcie przerzucić swą akcyę na prawe skrzydło.



Niestety, to prawe skrzydło jest dla Japończyków fatalne.

Potężne góry Kamalin, pozbawione dróg, stan wią tak znaczną i przykrą zaporę, że Japończycy, chcąc akcyę rozwinąć od strony skrzydła prawego, musieliby bardzo kołować, t. z. zapuścić się w góry wschodnie na Inpan i Takatsia i dopiero koło Takatsia zwrócić się na zachód.

Droga to żmudna, daleka i bardzo niebezpieczna.

Gdy jednak Japończycy zdecydowali się na nią, to Rosyanie niewątpliwie ufortyfikowaliby się w dwu punktach, a to: w jednym pod Tielingiem, a w drugim koło Takatsia, przez co zmusiliby armię japońską, dziś z takim trudem skoncentrowaną do ponownego rozdzielenia się na dwie armie: zachodnią i wschodnią, a taki rozdział byłby dla Japończyków bardzo niekorzystny.

To też według wielkiego prawdopodobieństwa, Japończycy nie odważą się na rozdział swych sił i jeżeli będą w ogóle dążyli do oskrzydlenia Kuropatkina, — to uczynią to z zachodu, a nie wschodu.

Takie zapatrywanie wyraziłem już w marcu, w pierwszej seryi »Horoskopów« i zdaje mi się, że cofać się nie potrzebuję.

A jeżeli będą jakie próbki ze strony japońskiej wysunięcia oddziałów ku Takatsia, to będzie to ten sam manewr co marsz Kurokiego na Saimatse i cofanie się wstecz prawie przez cały maj i czerwiec, aby przez to zmusić Rosyan do rozciągnięcia frontu.

Zesumujmy teraz wszystkie dotychczasowe wywody.

1 Tieling jest dla Rosyan nadzwyczaj ważnym posterunkiem, jako przedmurze Charbinu, Rosyanie tedy powinni go bronić wszystkiemi siłami.

2. Tieling jest najeżony naturalnemi przeszkodami, a więc: jest on dla Rosyan bardzo dogodnym punktem obronnym, czyli że Rosyanie powinni właśnie Tieling, a nie jakikolwiek inny punkt na linii Mukden-Charbin obrać za miejsce do stawienia czoła Japończykom.

3. Zajęcie Tielingu jest dla Japończyków, ze wszystkich tych samych co i dla Rosyan powodów, kwestyą bardzo doniosłego znaczenia, — (jeżeli zamierzają iść na Charbin), a więc: powinni zająć Tieling *primo impetue* dziś, natychmiast, kiedy Rosyanie są jeszcze zdemoralizowani, rozprószeni i słabi.

Czy jednak Japończycy, wskutek olbrzymich wysiłków, zdobędą się na jeszcze jeden olbrzymi wysiłek, to znowu wielkie pytanie.

Z tych dwóch tendencyj wynika krótki horoskop na dni najbliższe.

Albo Japończycy, poskoczą błyskawicznie jeszcze raz naprzód ku Tielingowi, aby zająć przed dłuższym wypoczynkiem »okno Tatarów«, albo uznają się za zbyt wyczerpanych i urządzą sobie w Mukdenie bez dalszych wysiłków dłuższą pauzę.

Co dla nich korzystniejsze?

M. de Vogüé. 107)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wiem, że twoje towarzystwo jest mu najmilsze, dam ci Rob Roy'a, ale tylko tobie; zobaczysz, jaki ma bieg; generałowi doprawdy sam nie wiem co dać; nie jestem go pewny. Może Joinville, irlandczyka, co myślisz o tem? Ostatni wyścigowiec księcia Aumale, kupiłem go w Chantilly; rozumny jest i dobrze chodzi. Czuły tylko w pysku, przypomnij o tem poczciwemu Muironowi, gdybyś widział, że ma z nim zbyt twardą rękę. Na stacyi stangret odbierze od was konie, a ty powrócisz amerykanem.

Tournoël zgodził się z przyjemnością; konna przejażdżka i ta kąpiel w świeżem rannem powietrzu, były, jak mu się zdawało, najlepszem lekarstwem na przyjście do równowagi. Tymczasem wyszedł ze swego pokoju generał w wysokich butach zadowolony, uśmiechnięty; pożegnał się z księciem i wskoczył na konia swobodnie i zręcznie, zadając kłam niesłusznym podejrzeniom Krystyana. Obaj jeźdźcy wjechali na szeroką ścieżkę leśną i popędzili wśród gęstwiny drzew, oblani ciepłemi promieniami rannego słońca.

»Rzymianinem« nazywali Muirona między sobą oficerowie, trawestując imię jego »Roman«; w przezwisko to wkładali cały szacunek i przywiązanie, jakie żywiła cała armia, a wyrażało ono zastosowane do regularnych surowych rysów twarzy, osadzonych na silnym karku i fizyognomię moralną żołnierza stoika, czynnego, rozważnego i żyjącego jak mędrzec, skoro okoliczności nie pozwaliły mu umrzeć jak bohaterowi.

Roman Muiron pochodził z biednej rodziny rzemieślniczej, a stanowiska dobił się własną zasługą. Wcześnie bardzo wykazał niezwykłe zdolności w wykonywaniu obowiązków, które ukochał jak religię. Niezwykła inteligencya, zastosowana do sztuki wojskowej, z pracownika uczyniła reformatora. Powołany do wykładów w szkołach specyalnych i w szkole wojennej wytworzył najlepszy zastęp oficerów francuskich. Zawistni twierdzili, że jest raczej uczonym niż prawdziwym żołnierzem: udawali, że nie widzą w nim też i człowieka czynu. Muiron skromny do przesady, niedbający o reklamę, nie potrafił nigdy kazać sobie dobrze płacić za swoje zasługi. Dumny i samodzielny nie umiał też hołdować ani modnym zasadom, ani cenionym ministrom. Niezależne przekonania jego wydawały się zarówno podejrzanemi tym z prawicy, jak i z lewicy. To też siedział na prowincyi, odkomenderowany do swego oddziału, i tam spokojnie czekał końca dni żywota. Gdy przyjaciele oburzali się, odpowiadał z przekonywającą prostotą:

— Czyż postawić oddział swój na doskonałej stopie nie jest zadaniem dość wielkiem i pięknem, aby zadowolić najszczytniejsze ambicye?

Podwładni nazywali go też ojcem i znali tę duszę uczciwą, rozumną, bogatą w życiowe doświadczenie i nieskończoną dobroć.

Ścisłym węzłem przyjaźni złączony od początku swej karyery wojskowej z ojcem Tournoela, znał Ludwika od dziecka i zdala czuwał nieustannie ojcowskiem okiem nad synem przyjaciela, poległego na polu bitwy. Zaś młody kapitan stokrotnie odpłacał żywe przywiązanie, którego nieraz miał dowody.

(C. d. n.).

Bezwarunkowo kombinacya pierwsza. Jeżeli ta kombinacya leży w ich planie zasadniczym, jeżeli jeszcze raz zdobędą się na nadludzką energię i wytrzymałość i pchną Kuropatkina za Tienling przedtem, nim odetchnie i ochłonie — to wówczas dopiero zwycięstwo ich tegoroczne będzie zupełne.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Jury wystawy fotograficznej przyznało wystawcom następujące nagrody i odznaczenia. W grupie pierwszej (fotografia amatorska) otrzymali:

Złoty medal: Regina i dr. Henryk Mikolaschowie (Lwów), Gabryel Habliński (Kraków), Paweł Benesch (Grac), i Klemens Skrzyński (Kraków).

Srebrny medal: Rudof Huber (Lwów), dr. Karol Liszniewski (Wiener-Neustadt), Karol Schenker (Lwów), Marthe Gaudon (Lemalau les Bains), Michał Nikołajewicz Łoman (Rosya).

Medal bronzowy: Jan Wodecki (Nowy Sącz), Hubert Kaszubski (Częstocice), Kazimierz Bobek (Kraków).

Dyplom honorowy: Józef Świtkowski (Lwów), Ludwik Rappaport (Kraków), Stanisław hr. Kossakowski (Wojtkuszki, Królestwo Polskie), dr. Witaliński (Kraków) i dr. Ostrowski (Kraków).

List pochwalny: Bronisław Tyczyński (Kraków), Jan Pareński (Kraków), Godło „Korwin" (Serajewo), Edward Podgórski (Kołomyja), Zygmunt Loewenburg (Kraków), Feliks Strzałecki (Warszawa), Matylda z hr. Czapskich Osiecimska (Kraków).

Odznaczenia biorącym udział w wystawie w grupie II. III. i IV. ogłoszone zostaną wkrótce.

— Magistrat tutejszy ogłasza, że z odsetek od kapitału fundacyi bł. p. dra J. Warschauera, zostającej pod zarządem Rady m. Krakowa, udzielone będą pożyczki biedunym rękodzielnikom krakowskim bez różnicy wyznania, głównie na zakupno surowego materyału. Ubiegający się o pożyczkę, powinni zgłosić się ustnie do wydziału skarbowego magistratu, lub wnieść do magistratu podanie, najpóźniej do dnia 20. października b. r. Pożyczka nie może przewyższać kwoty 400 koron, a wypożyczający obowiązany jest zwrócić pożyczkę z procentem 2% na rok w 20 równych miesięcznych ratach, z których pierwsza rata płatna jest w miesiąc po udzieleniu pożyczki — przypadający zaś od dłużnego kapitału procent, jest ratą 21-szą.

— Wiedeński magistrat zamówił u tutejszego ślusarza p. Adama Staszczyka na próbę kilkadziesiąt żelaznych kiosków, służących do ochraniania drzew, stojących na ulicach miasta, gdzie są narażone na uszkodzenia przez pojazdy, konie i t. p.

— Z powodu podrożenia węgla w kopalni Siersza, miejski skład węgla również podwyższa ceny, tak, że centnar w zaplombowanym worze rozwożony po mieście, sprzedawanym będzie po 75 halerzy, a na miejscu w składzie po 68 halerzy.

Z Brodów nam donoszą: Tutejsza szkoła izraelicka subwencyonowana przez Sejm, obchodzić będzie w r. b. 50-letni jubileusz swego istnienia.

Z Trzebini nam donoszą: W lasach sierszeckich znaleziono onegdaj zamordowanego włościanina z Czyżowa, 65 letniego Wawrzyńca Sarnę. Jako silnie podejrzanego o popełnienie tej zbrodni, aresztowała żandarmerya włościanina Walentego Ziębę.

Ze Stryja nam donoszą: Nowowybrana Rada powiatowa ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Adama Onyszkiewicza, jego zastępcą dr. Eugeniusza Oleśnickiego; członkami wydziału pp.: dr. F. Fruchtmana, W. Jonasza, ks. S. Świdrygiełłę, J. br. Brunickiego, ks. B. Dawydiaka, a zastępcami wydziałowych pp.: A. Stojałowskiego, J. Halagardę, E. Abrahamowicza, S. Matkowskiego i H. Rozwadowskiego.

Ze Śniatyna donoszą: W łęgach gminnych wsi Kniaże nad Czeremoszem, znaleziono w tych dniach zwłoki noworodka płci męskiej bez nóżek. Przeprowadzone przez posterunek żandarmeryi w Załuczu dochodzenia stwierdziły, że dziewczyna z Kniaża, Paraśka Ferbejówna, porodziwszy dziecko w nocy z 17. na 18. sierpnia b. r. oddała je natychmiast swemu kochankowi Iwanowi Kurylukowi, który je zamordował. Zwłoki dziecka włożyła następnie matka Ferbejównej, do garnka i wrzuciła do rzeki Czeremoszu.

Kurylaka, jakoteż Paraśkę i Irenę Ferbejów aresztowała żandarmerya i odstawiła do więzienia śledczego tutejszego sądu powiatowego.

Z widnokręgów politycznych.

Z Sejmów.—Fakultet prawniczy w Insbrucku.—Premier włoski w Niemczech.

Życie polityczne w Austryi znajduje się obecnie pod znakiem Sejmów krajowych. Nie zebrał się wprawdzie dotychczas najbardziej »polityczny« Sejm, tj. czeski w Pradze, ale sądząc z głosów niemieckich i czeskich posłów (zwłaszcza dra Herolda w Pardubicach, dra Pacaka w Habern i Pantuczka w N. Mieście) trudno się łudzić jeszcze, aby rokowania czesko-niemieckie doprowadzić mogły do jakiegokolwiek porozumienia i utorowały drogę spokojnej sesyi sejmowej w Pradze, względnie listopadowej w Radzie państwa.

Obustronne zacietrzewienie doprowadzić gotowo nawet do tego, że i sprawa zapomóg z powodu klęsk rolniczych (równie żywotna dla Czechów, jak i Niemców) rozbije się w Sejmie praskim o obstrukcyę niemiecką, którą dr. Pacak scharakteryzował wczoraj w Hubern »jako najlekkomyślniejszą z tych, jakie kiedykolwiek prowadzono«.

W Sejmie praskim stanowią Niemcy mniejszość, bo też są mniejszością w krajach korony św. Wacława. Ta sprawiedliwość ordynacyi wyborczej nie daje im spokoju i stanowi źródło ich obstrukcyjnych zapędów, które już w Sejmie morawskim — (gdzie wskutek tendencyjnej ordynacyi Czesi są w mniejszości, choć faktycznie powinni być tak samo jak w Pradze większością) — ustępują hegemonii i chęci zapędzenia Czechów w obstrukcyę.

Już na wczorajszem posiedzeniu u Marszałka hr. Vettera Niemcy odrzucili, a *limine*, żądania mniejszości czeskiej, ażeby w Sejmie postawić na porządku dziennym ustawy o pracach nauczycieli i o władzach autonomicznych.

W Sejmie styryjskim, do którego weszli obecnie po raz pierwszy (z nowej IV. kuryi powszechnej) dwa socyaliści, wyłonił się wniosek p. Resela o zaprowadzenie powszechnego równego prawa głosowania, w kraińskim zaś wniosek klerykała Sustersicza o zmianę ordynacyi wyborczej.

— Niemcy znaleźli nowy kamień obrazy w dziedzinie kulturnej, jakby *pendant* do paralelek śląskich, mianowicie zarządzenie prowizorycznego otwarcia samoistnego fakultetu prawnego z językiem wykładowym włoskim w Insbrucku.

Ma to być nowe naruszenie niem. stanu posiadania w Tyrolu.

Sprawa Uniwersytetu włoskiego w Austryi, a specyalnie kursów prawniczych w stolicy Tyrolu ma już swoją historyę.

Jak wiadomo, Włosi austryaccy żądają utworzenia samoistnego Uniwersytetu w Tryeście, a popierają ich w tem dążeniu w sposób bardzo niepolityczny rodacy w Italii, zwłaszcza koło studenckie i radykalne za pomocą powtarzających się peryodycznie demonstracyj irredentystycznych w różnych miastach włoskich. Wprawdzie od chwili objęcia rządów w Rzymie przez Giolittiego, manifestacye antiaustryackie są rzadsze i rząd je w zarodku uśmierza, pomimo tego jednak niedawne wypadki w Tryeście (bomby dynamitowe) świadczą o szkodliwej dla państwa agitacyi z zewnątrz i wzmaganiu się prądów irredenty.

Nie dziw więc, że rząd nie spieszy się z utworzeniem Wszechnicy włoskiej w gnieździe irredentystów. Rząd wziął już pod rozwagę założenie Uniw. w Roveredo, ale i tej myśli Włosi austr. w pierwszej chwili nie popierali, natomiast wywołali pamiętne rozruchy w Insbrucku, do których rozognienia przyczynili się głównie dotknięci rzekomo w swej hegemonii Niemcy.

Obecnie rząd wiedeński powołał prowizorycznie do życia samoistny włoski wydział prawny w Insbrucku, który będzie oparty na autonomicznej podstawie, tj. niezależny od Uniw. niemieckiego tamże.

Rzymska »Tribuna« ogłosiła wczoraj interwiew swego korespondenta wiedeńskiego z Ministrem prezydentem drem Koerberem w sprawie otwarcia włoskiego fakultetu w Insbrucku. Dr. Koerber oświadczył między innemi, że jest rzeczą ubolewania godną, iż Włosi nie chcą przeczekać, jaki rezultat odniesie to zarządzenie, które nawet sam rząd uważa za prowizoryczne. Jeżeli rząd utworzył swem rozporządzeniem kompletnie niezależny od niemieckiego fakultet włoski na nniwersytecie w Insbrucku, więc powinno być Włochom przynajmniej na razie rzeczą obojętną, w jakiem mieście ten samodzielny włoski fakultet został otwarty. Włosi nie powinni obstawać przy swem żądaniu, ażeby otwarto włoski uniwersytet w Tryeście, lecz przeczekać, jaki rezultat odniesie obecnie otwarty fakultet.

Nieprawdą jest jakoby rząd odstąpił od przedłożenia, jakie w swoim czasie wniósł w parlamencie w sprawie włoskiego fakultetu prawniczego w Roveredo; przeciwnie zaraz po zebraniu się parlamentu rząd będzie nalegał na szybkie parlamentarne załatwienie tego przedłożenia. Dr. Koerber oświadczył, że nie sądzi, żeby w obecnym roku szkolnym przyszło do zaburzeń i starć między akademikami włoskimi i niemieckimi, radzi, a nawet prosi Włochów, ażeby nie dali się porwać do

nierozważnych kroków. musi jednak skonstatować z ubolewaniem, że winę w ostatnich zaburzeniach w Insbrucku po największej części ponoszą Włosi.

— W świecie politycznym przywiązują pewne znaczenie do odwiedzin włoskiego premiera Giolittiego w Homburgu u kanclerza hr. Bülowa, w czem upatrują zacieśnienie węzłów trojprzymierza, wskazując na poprzednie spotkanie się hr. Gołuchowskiego z ministrem Tittonim.

Zetknięcie się Giolittiego z Bülowem nastąpiło za interwencyą ze strony Włoch, chociaż na razie niema palących kwestyj, któreby wymagały specyalnej konferencyi mężów stanu.

MAŁY FEJLETON.

Symbol chińszczyzny.

Cesarzowa chińska po długich wahaniach zgodziła się na rozpoczęcie dzieła reform, a zaczęła od wydania edyktu, w którym uwalnia poddanych bogdychana od noszenia długich warkoczy. Czy edykt cesarski koniecznie był potrzebnym do tak ważnej reformy, kwestya to sporna. Poseł chiński w Waszyngtonie Chentung Lian Cheng, ogłosił w tej sprawie wyjaśnienie, w którem zapewnia, że nie istnieją żadne przepisy prawa, ani religii, któreby nakazywały Chińczykom noszenie warkoczy. Jest to raczej rzecz przyzwyczajenia lub... gustu. Kosoocy synowie »państwa środka« od lat tysiąca, a nawet więcej. przywykli do tej mody i tem tylko tłómaczyć sobie można przywiązanie ich do tej »ozdoby«, śmiesznej w oczach Europejczyków.

Jeżeli dziś surowość prawa co do warkoczy nie jest tak srogą, jak ją przedstawiają podróżnicy europejscy, to nie ulega kwestyi, że dawniej inaczej bywało. Wspominają o tem kroniki chińskie. Ongi, gdy Konfucyusz głosił swe nauki w państwie niebieskiem, nikomu nie śniło się ozdabiać swej głowy warkoczem. Dowodem tego rysunki z owych czasów, dowodem portrety znakomitych podówczas Chińczyków. Warkocz był właściwością Mongołów. Gdy ci weszli do Chin, gdy władcy ich zapanowali nad państwem środka, wprowadzili ze sobą modę warkocza. Jeden z bogdychanów dynastyi mongolskiej wydał edykt obowiązujący, pod karą śmierci, wszystkich jego poddanych do noszenia warkoczy. Moda w ten sposób szybko się przyjęła i trzyma się do dnia dzisiejszego.

Warkocz stał się symbolem chińszczyzny; warkocz jest dla Chińczyka tem, czem np. karabin dla żołnierza. Nie trzeba jednak przypuszczać, że Chińczycy zamiłowani są w tym symbolu; przeciwnie, na obczyźnie chętnie się z nim rozstają. W Ameryce istnieje stowarzyszenie chińskie »Bow-Wong-woj«, zajmujące się wyszukiwaniem pracy dla swoich członków. Pierwszym warunkiem przystapienia do tego stowarzyszenia jest — obcięcie warkocza. Nowowstępujący Chińczycy nie wahają się wcale. Dotychczas jednak Chińczycy, powracający z obczyzny do swego kraju, o ile dokonali już operacyi obcięcia warkocza, przystrajają swoją czaszkę sztuczną ozdobą z cudzych włosów. Świeży edykt cesarzowej chińskiej uwolni ich od kosztów nabywania tego dotychczas niezbędnego wyrobu fryzyerskiego.

Ekonomista.

Kolej Północna. Z dniem 1 października br. ulegnie rozkład pociągów osobowych następującym kraj nasz dotyczącym zmianom:

Pociąg osobowy nr. 1431, który obecnie odchodzi z Trzebini do Mysłowic o godzinie 4 min. 20 po południu, odjeżdżać będzie o godzinie 4 min. 15. Z nim łączący się pociąg osobowy do Granicy odchodzić będzie ze Szczakowej zamiast o godzinie 5 min. 10, już o godzinie 5 min. 2 po południu.

Tylko w porze letniej kursujące pociągi osobowe: nr. 43 odjazd z Trzebini o godz. 11 min. 5 wieczorem do Krakowa i nr. 44 odjazd z Krakowa do Trzebini o godz. 3 minut 5 po południu odjadą po raz ostatni w tym roku dnia 30 bm.

Finanse Japonii. Jak donoszą z Londynu, ogłoszony wczoraj urzędownie w Tokio wykaz finansowy przeczy stanowczo pogłoskom o rzekomej niekorzystnej sytuacyi finansowej w Japonii. Depozyta bankowe wzrosły w ostatnich miesiącach o 21 milionów yen, a w pocztowych kasach oszczędności znajduje się obecnie o 20 milionów yen więcej, aniżeli o tym samym czasie roku ubiegłego.

Pożyczka niemiecka. Rząd niemiecki zamierza zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200 milionów marek.

Rozkład jazdy na kolei N. Targ-Suchahora. Z dniem 1 października br. wchodzi w życie na kolei lokalnej Nowy Targ Suchahora, położonej w obrębie Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie nowy rozkład jazdy.

Odnośna zmiana rozkładu jazdy zawartą jest w dotyczącem ogłoszeniu, oraz w dodatkach do ściennych rozkładów jazdy tab. VII a, b, jak również do kieszonkowego rozkładu jazdy zeszyt II gi, które są do nabycia we wszystkich kasach kolei państwowej jak również w biurze informacyjnem kolei państwowych Pasaż Hausmana l. 9.

Pożyczka bułgarska. »Polit. Corr.« donosi z Sofii, że bułgarska pożyczka w kwocie 100 milionów fr. jest już zapewnioną. Oprócz banków francuskich i banku niemieckiego w Berlinie, bierze w niej udział także austryacki Laenderbank.

Popieranie przemysłu krajowego. »Centralny Związek fabryczny« odniósł się do wszystkich galicyjskich wydziałów Rad powiatowych z prośbą, by zaleciły gminom swoim zamawianie przyrządów pożarnych a więc sikawek, węży i innych przyborów tylko w krajowych zakładach.

Spoczynek niedzielny w fabrykach parafiny. Mtnisterstwa handlu i spraw wewnętrznych, na poparcie »Kraj. Tow. Naftowego« i Centralnego Związku fabrycznego« zaprowadziły dla fabryk parafiny wydatne ulgi względem przymusowego spoczynku niedzielnego, którego pełne zastosowanie w tych fabrykach ze względu na naturę produkcyi uniemożliwiłoby ich egzystencyę.

Dzień literacko-artystyczny.

— **Czasopismo litewskie w Warszawie.** Dzienniki warszawskie donoszą, że grono Litwinów, korzystając z ukazu, dozwalającego na druk książek i pism litewskich, postanowiło założyć czasopismo litewskie w Warszawie i poczyniło już kroki, celem uzyskania pozwolenia władz.

— **Jubileusz d'Annunzia,** Gabryel d'Annunzio obchodzić będzie w tym roku jubileusz ćwierćwiekowej pracy literackiej.

Staraniem akad Tow. „Związek" odbędzie się w drugiej połowie października b. r. wielki koncert z współudziałem najlepszych sił artystycznych naszego miasta.

Muzykalny Lwów przyjmie niewątpliwie z radością tę wiadomość, gdyż koncerty tego ruchliwego Towarzystwa, urządzane corocznie na cele dobroczynne, cieszyły się wielkiem zainteresowaniem wszystkich sfer naszego miasta.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, początek wyjątkowo o godzinie 7 wieczór „Akademia literacko-artystyczna" (pierwsze przedstawienie urządzone staraniem komitetu Sodalicyi Maryańskiej).

We czwartek, „Akademia literacko-artystyczna" (drugie przedstawienie urządzone staraniem komitetu Sodalicyi Maryańskiej).

W piątek, „Warszawianka" pieśń z roku 1831, napisał St. Wyspiański. Rozpocznie po raz ósmy „Jak liście z drzew strącone" obraz sceniczny w 1 akcie Jana Łady.

W sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Capstrzyk," sztuka w 4 aktach z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

Echa wojny.

(*R*). Odręczne pismo cara do jenerała Grippenberga jest obecnie przedmiotem licznych rozmyślań i oświetleń. Bardzo się też do tego nadaje dwuznaczne tego pisma brzmienie. Rzuca ono światło na walkę obu stronnictw dworskich w Petersburgu. Po klęskach pod Portem Artura upadło znacznie stronnictwo Aleksiejewa. Po Liaojangu przyszła kreska na stronnictwo Kuropatkina. Oba jednak nie zasypiają swych gruszek w popiele wojny i jak za czasów pokoju polują na najzyskowniejsze urzędy i namiętnie popychają swych ulubieńców naprzód. Nawet zagrzewa ich poniekąd w tej „pracy" rzęsisty deszcz odznaczeń i korzyści, o które to rybki w powodziach mandżurskich tak łatwo. Więc intryga i koziołki przeróżnego kroju i haftu odbywają swe pełne sabbaty. Leży to już w naturze rosyjskich wojen, ta walka o wpływ, władzę i panowanie. Zmiana wodzów, tak wyjątkowa wszędzie gdzieindziej, w Rosyi jest na porządku dziennym. Jedynowładca mógłby i z tych wahań wyjść obronną ręką, lecz Mikołaj II, o czem już wszyscy wiedzą to także... »problematyczna natura«, choć nie

ze Spielhagenowskiej kuźni. O silnej woli nie ma tam mowy, jest niby liść na wietrze, dziś jednym jutro drugim uległy wpływom. »Zmiana dam«, zmiana wodzów i zmiana metody. Wspomniane pismo odręczne narobi bigosu to pewne. Jest Aleksiejew i Kuropatkin, przyjedzie jeszcze do tego »Bundu der dritte« — Grippenberg. Że ten »trzeci« na tem towarzystwie nie straci lecz »skorzysta«, to jasne, bo wszak tych „dwóch się bije". Niech żyją »kresty«, — zaś *mundus pereat*!

*

Na pierwszy plan dzisiejszych wiadomości wojennych wysuwa się wieść, pochodząca z ambasady angielskiej z Konstantynopola o wypłynięciu rosyjskiej floty czarnomorskiej z Sebastopola w niewiadomym kierunku. Wiadomość ta wywołała u Porty zaniepokojenie. Rząd turecki wysłał natychmiast telegramy do wszystkich swych portów z poleceniem nadsyłania dotyczących doniesień: gdzie jest flota i dokąd płynie. Ta flota ma się składać z 28 pancerników, 2 krążowników, kilku kanonierek i dwudziestu kilku torpedowców. Oczywiście wiadomość ta wymaga sprawdzenia. W tym razie mogłoby przyjść do poważnych zawikłań w Europie.

Flota czarnogórska ma być doskonałą, płynęłaby prawdopodobnie do Azyi wschodniej. Jej wysłanie byłoby ze strony Rosyi stawką wszystkiego na jedną kartę — bo groziłoby konfliktem z mocarstwami europejskimi. Bowiem, na mocy umowy międzynarodowej, okręty wojenne nie mogą przepływać cieśniny dardanelskiej. W pobliżu cieśniny stała silna eskadra angielska na czatach, by strzedz wspomnianej umowy. Ucieczka więc grozi surową odpowiedzią Anglii i reszty mocarstw na taki krok. Przypuszczają, że flota czarno morska wypłynęła tylko na ćwiczenia i wcale nie udaje się na wody azyatyckie. Najbliższe wiadomości powinny to wyjaśnić.

(Patrz depesze).

Echa sądowe.

Kraków 26 września.

(*Defraudacya i wielkie oszustwo*).

W dalszym ciągu rozprawy obwiniony Chmurski zaprzecza stanowczo, jakoby polecał urzędnikom używać chemikaliów do wywabiania cyfr w książkach rachunkowych. Znawcy stwierdzają, że obwiniony załatwiał bez cenzury weksle swego brata, byłego adwokata dra Serafina Chmurskiego, że z funduszów Towarzystwa dwa razy samowolnie pożyczył sobie po 2.000 koron, a raz 6.000 koron, podniesionych z Banku krajowego, przetrzymał przez cały miesiąc u siebie. Na zapytanie przewodniczącego, czy tak było, odpowiada obwiniony, że tak być mogło, ale jego osoba stanowiła na te sumy dostateczną rękojmię moralną.

Wczoraj odbyła się także rozprawa po południu. Rozpatrywano na niej zarzucone Chmurskiemu fakta spólnych defraudacyj z innymi obwinionymi. Obwiniony zasłania się brakiem pamięci. O godzinie 8 wieczorem odroczono rozprawę do dziś.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Dziś przedpołudniem ukończono przesłuchanie Romana Chmurskiego. Przewodniczący odczytał następnie sumaryusz wydatków osk. R. Chmurskiego w r. 1901. Jest tam rubryka 6745 koron na »utrzymanie własnej osoby«. Obwiniony tłumaczył się, że mógł wówczas tyle wydawać, gdyż miał doskonale idący warsztat stolarski, w którym tygodniowe wypłaty robotników dochodziły do 1400 K. W roku następnym wydatki na »własną osobę« spadły do 3173 kor. a w latach dalszych już na bardzo małą kwotę, ponieważ zmniejszyły się dochody z pracowni i innych legalnych źródeł. Chmurski zapewnił jeszcze raz, że nie miał nigdy żadnego wspólnictwa z Müllerem lub Wallą. Pod jego rządami Towarzystwo kredytowe doszło do najwyższego rozkwitu. Że jednak równocześnie było ono podminowane, o tem wiedzieć nie mógł, skoro nawet fachowe kontrole tego wówczas nie wykryły.

Z odpowiedzi znawców na pytania jednego z obrońców, wynikałby niedostateczny system fachowej kontroli. Obrońca Lewicki wyraził zdziwienie, jak to było możliwe, że w tak małej instytucyi, przy tak wielkich defraudacyach, nie spostrzeżono ubytku gotówki. Znawcy odpowiedzieli, że to samo pytanie zadawali sobie co dzień przez szereg miesięcy podczas badania ksiąg, lecz nie znaleźli na nie odpowiedzi.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie Stanisława Barki.

Rzeszów, 27. września.

(*Obraza czci*).

Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa przeciwko włościaninowi Szwedowi, o obrazę czci posła Szajera, któremu Szwed zarzucił, że jako poseł przyjmował od włościan wynagrodzenia za różne pośrednictwa. Po przeprowadzonej rozprawie skazał sąd Szweda na grzywnę 50 kor.

Wilno, 26. września.

(*O rozruchy antysemickie*).

Proces przeciw uczestnikom zeszłorocznych zaburzeń antysemickich w Homlu na Litwie wyznaczono na d. 24 października; potrwa on około miesiąca. Oskarżonych jest 80, w tem 44 włościan i 36 żydów. Wezwano 900 świadków, z czego 474 powołał prokurator, a pozostałych obrona.

Wiedeń, 28. września.

(*Proces hr. Milewskiego*).

Rozprawa przeciwko hr. Korwinowi Milewskiemu o ciężkie uszkodzenie ciała (z powodu postrzelenia p. Barbera w lipcu br. na dworcu kolei Północnej) odbędzie się przed tutejszym Trybunałem wyrokującym dnia 3. października br.

Monachium, 26. września.

(*Za fałszowanie mleka*).

Tutejszy sąd krajowy skazał właściciela wielkiej fabryki przerobów mleczarskich nadwornego dostawcę Oskara Meyera, za fałszowanie mleka na rok więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 3 lata.

Berlin, 26. września.

(*Skazanie bankiera*).

Bankier Fryderyk Mayer za baukructwo i sprzeniewierzenie depozytów skazany został na rok i miesiąc więzienia. Do kary wliczono 3 miesiące więzienia śledczego.

Kongres Maryański.

Raut wczorajszy w lokalnościach Kasyna miejskiego, zgromadził tak ogromne zastępy zaproszonych gości, że o godzinie 10 panował ścisk nie do opisania. Gmach kasyna, a w szczególności klatka schodowa i sala były wspaniale udekorowane zielenią, dywanami i kwiatami. Program rautu składał się z produkcyj orkiestry 15 pp. pod kierownictwem p. Konopaska, oraz z popisu »chóru akademickiego«, który pod batutą dr. Z. Szczepańskiego wykonał szereg pieśni choralnych.

Wśród obecnych zauważyliśmy ks. Arcyb. Bilczewskiego, biskupów ks. Fiszera i ks. Pelczara w otoczeniu bardzo licznego duchowieństwa. Obecni byli również dygnitarze rządowi i autonomiczni, oraz wiele osób, zajmujących wybitne stanowiska w nauce, życiu publicznem, nie mniej obywatelstwo z różnych stron kraju.

Raut powiódł się pod każdym względem doskonale, a do powodzenia jego nie mało się przyczynił eleuteryczny bufet, urządzony przez p. Al. Bienieckiego, który był gospodarzem wczorajszego przyjęcia.

* * *

Dzisiejsze uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 rano nabożeństwem w katedrze. Celebrował je w otoczeniu licznej asysty ks. Arcyb. Bilczewski. Podczas mszy wykonał chór Tow. muzycznego a *capella* Mszę z r. 1580. Okolicznościowe kazanie wygłosił biskup przemyski ks. dr. Pelczar.

* * *

Dziś nastąpiło otwarcie kongresu lokalnego w sali Filharmonii.

Drogą ozdobioną kolorowymi masztami, przybranymi w chorągiewki i herby, przybywamy pod sam gmach. Sztandary biało żółte, biało-amarantowe i biało-niebieskie powiewają z murów. W przedsionku świeże krzewy, girlandy świerkowe i żółte kilimy. Sama sala ozdobiona poważnie i uroczyście. Szlakiem lóż mezaninowych biegnie falista girlanda, uwita z gałązek świerkowych. Na ścianach wiszą kilimy krajowe, kokardy i festony zieleni.

Estradę przystrojono odświętnie, odpowiednio do uroczystości. Na tle lśniących piszczałek organów, umieszczono wizerunek MB. Częstochowskiej, wprawiony w monogram, od którego rozchodzą się naokół lśniące promienie. Na kraju estrady, pokrytej dywanami perskimi, stoją stoły prezydyalne, pokryte purpurową makatą, przed nimi zaś mownica, ozdobiona kilimem z herbami Rzeczypospolitej. Sala szczególnie nabita, towarzystwo wyborowe, toalety świetne, pełno fraków i strojów narodowych. Porządek wzorowy utrzymuje straż honorowa sodalisów.

Punkt o 11-tej wstępuje na trybunę J. Exc. ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski i w podniosłych słowach zagaja kongres.

Ks. Arcybiskup zaznaczył, że Ojciec św. wyraził pragnienie, aby ludy katolickie w roku jubileuszowym ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia jak najuroczystszymi obchodami zaświadczyły swą cześć i miłość ku Matce Bożej. Życzenie Namiestnika Chrystusowego było dla nas rozkazem, co prawda nie ciężkim do spełnienia, bo zeszło się ono z potrzebą naszego serca, wołające-

go od siebie o publiczny, narodowy hołd dla Niepokalanie Poczętej. I oto geneza tego kongresu, z szeregiem uroczystości kościelnych i referatów o czci Bogarodzicy w narodzie.

Choćby nawet z dzisiejszego kongresu Maryańskiego żaden inny nie pozostał ślad, że się u nas kilkadziesiąt tysięcy osób wszystkich stanów zebrało na wspólną modlitwę publiczną, już dobrze, że przyszedł do skutku, albowiem wobec dążeń niektórych ludzi, aby religię zepchnąć między przeżytki ludzkie, a co najwięcej zostawić ją w cieni i uboczu, jako rzecz każdego człowieka ściśle osobistą — konieczną, aby ogromna większość narodu, wierna Bogu, od czasu do czasu publicznie stwierdziła, iż wiarę katolicką uważa za najgłówniejszą siłę, za podporę i potrzebę społeczeństwa. I. Kongres nasz ma jeszcze inne zadanie. Jak Bóg podziwą jest i źródłem wszelkiej prawdy, wszelkiego piękna i dobra, tak Marya najdoskonalszem stworzeniem, jest odbiciem Bożego piękna, prawdy, cnoty. *Tota pulchra*. Cześć więc, którą składamy u stóp Bogarodzicy jest tem samem hołdem złożonym prawdzie, pięknu i dobru, jest uroczystą z naszej strony afirmacyą etyki chrześcijańskiej, jest protestem przeciw wszelkiemu obniżaniu godności ludzkiej, przeciw tarzaniu w błocie, przeciw temu ogólnemu dziś kultowi ciała, które niby bożyszcze wieku stwarza sobie wciąż nowe uciech świątynie.

Jeszcze jedno. Wszędzie, a więc i u nas wiele zagadnień społecznych czeka rozwiązania. Trzeba tedy ciągle wyszukiwać i wyrabiać ludzi zdolnych do ofiarnej, bezinteresownej i skutecznej pracy na niwie niezbędnych reform socyalnych. Otóż kongres ma ułatwić zszeregowanie się ludzi dobrej woli i zasilić nowymi ochotnikami kadry, pracujących dla dobra ludu w stowarzyszeniach robotników terminatorów, sług, ma pomódz, stworzyć nowe organizacye Sodalicyi dla męskiej młodzieży małomiejskiej i włościańskiej.

Takie są główne cele dzisiejszego kongresu.

Z kolei wynurza Arcybiskup podziękę tym wszystkim, którzy kongres życzliwą otoczyli opieką, a więc pp. Namiestnikowi i Marszałkowi kraju za przyjęcie protektoratu nad Kongresem, dalej biskupom, Radzie m. Lwowa, Radzie szkolnej i wszystkim zdala i zbliska, którzy przyczynili się muzyką, pieśnią i referatami do uświetnienia kongresu.

Z osobnem pozdrowieniem zwraca się Arcybiskup do przybyłych w bardzo znacznej liczbie nauczycieli i nauczycielek z całego kraju; wreszcie w imieniu komitetu ustępującego przedstawia na przewodniczącego kongresu p. Władysława Kraińskiego, którego przez aklamacyę kongres wybiera.

Z kolei Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni podnosi, że słowa: „Boga Rodzica Dziewica Bogiem sławiona Marya!,“ które były naszym najdawniejszym hymnem narodowym — wiodły nas do zwycięstwa na polu walki, w tych słowach składa dziś kraj cały i naród polski hołd i cześć najgłębszą Maryi, Matce Bożej, chcąc wiernie przechować i wzmocnioną przekazać naszym następcom tradycyę, chwałę i chlubę naszego narodu, streszczającą się w tem, że nigdzie w Europie nie było imię Maryi w takiej czci, jak w Polsce.

Dowody szczególniejszej łaski znajdziemy nie tylko w owych wielkich dziejowych chwilach, przy których chętnie zatrzymuje się pamięć i serce, czy one nazywają się Grunwaldem, Chocimem, Wiedniem, Częstochową lub Barem, ale może bardziej jeszcze w tych cichych, wewnętrznych a rozstrzygających zwycięstwach woli ducha i hartu narodu nad naszą słabością i ułomnością, uciskiem i pokusą, w tych objawach wytrwałości w wierze, męzkości w cierpieniu a ufności w łaskę i sprawiedliwość Bożą, która nie opuściła i nie opuści nas nawet w najcięższych chwilach, gdy zdawać by się mogło, mówiąc słowy poety, „że wszystko urywa się i pada, ginie wśród kamieni“

W życiu prywatnem i w życiu publicznem akt hołdu i czci łączymy zwykle z ofiarowaniem daru, a staramy się zawsze, by dar był mile przyjęty przez tych, których uczcić zamierzamy. To też dziś sądzę, zapytać sami siebie powinniśmy: Jakiż my dar tej Królowej Polski złożyć chcemy, w jaki sposób nie słowy tylko, ale czynami i życiem chcemy na Jej łaskę i opiekę w przyszłości zasłużyć?

Odpowiedź na to pytanie ciśnie się do serc i na usta nas wszytkich. Pragniemy, nawiązując do przeszłości, wznowić i zastosować do chwili dzisiejszej śluby, w ciężkiem położeniu państwa i narodu polskiego, Maryi złożone.

Poprawa doli warstw słabszych w imię miłości Boga i miłości bliźniego, poprawa stosunków społecznych, miłość społeczna w najszerszem tego słowa znaczeniu, to w chwili obecnej czynny dowód miłości Maryi, to środek zasłużenia na Jej łaskę i opiekę, to odnowienie ślubów Jana Kazimierza. Z radością patrzymy, że lud wierny niezłomnie wierze ojców rozwija się i podnosi się z dniem każdym umysłowo i moralnie, nabywa świadomości swych praw i obowiązków wobec Boga, Ojczyzny i ludzi.

Czynić wszystko, by mu dalszy rozwój na tej samej podstawie umożliwić i ułatwić, dbać o jego byt materyalny i łączyć się z nim w czci dla Maryi, której opiece zawdzięcza swe dzisiejsze korzystniejsze położenie, jest naszym bezwzględnym obowiązkiem.

Zamiary nasze i postanowienia nie zawsze spełnimy z łatwością, walczyć musimy z naporem zewnętrznym, lecz częściej jeszcze z własną ułomnością, słabością i gnuśnością. Ale w chwilach, w których słabnąć będą siły nasze, w których zakorzenione wady i przywary odwracać nas będą z drogi, jaką za obowiązek nasz w obec Boga i Ojczyzny sami uznaliśmy, w tych to trudnych chwilach szukajmy pomocy i siły w modlitwie i słowach, które są tego Kongresu myślą przewodnią i programem: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko!“.

Z kolei zabrał głos prezydent m. Lwowa dr. G. Małachowski, zaznaczywszy na wstępie, że stolica kraju, jedynej dziś części Polski, używającej swobód konstytucyjnych, daje wyraz wierności swym tradycyom przeszłości i składa akt wyznania uczuć katolickich i wiary po wsze czasy.

Kult N. Maryi Panny we Lwowie — mówił prezydent — jest tak stary, jak nasz gród, — sięga pierwszego okresu jego dziejów w wieku trzynastym — pamiętnych pierwszych misyj katolickich na Rusi.

Dowodem rozwiniętego kultu Najświętszej Maryi Panny już w tej odległej epoce, jest najstarszy przez mieszczan lwowskich założony kościół pod wezwaniem P. M. Śnieżnej.

Według starych lwowskich kronikarzy cudowny obraz Matki Boskiej znajdujący się dziś w Częstochowie, — owe palladyum całej Polski, — przez długie lata przechowywał się w skarbcu książęcym we Lwowie i stąd dopiero w 14 tym wieku został przeniesiony do Bełza, a następnie na Jasną Górę.

Z chwilą zdobycia Rusi na Tatarach przez Kazimierza Wielkiego i przyłączenia jej do Polski, cześć Matki Boskiej w tym grodzie utrwala się co raz więcej.

Nieśmiertelnej pamięci król ten — ów drugi założyciel Lwowa — kładąc w roku 1361-ym podwaliny pod dzisiejszą katedrę, oddał ją pod opiekę Matki Boskiej pod tytułem »Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny«.

Odtąd kult N. Panny zrasta się nierozdzielnie z życiem, myślą i czynem lwowskiego mieszczanina, na co niezliczone z dziejów możnaby przytoczyć dowody.

Wyrazem najwymowniejszym uznania tej głębokiej czci i wiary dla N. Panny i przywiązania Lwowa do Kościoła katolickiego jest fakt, jedyny w dziejach miast polskich, że wielki Papież Sykstus V. stwierdził to w roku 1586 osobnym dyplomem, który miasto przechowuje jako najdroższą relikwę, a którym nadto pozwolił miastu naszemu uświetnić herb swój w ten sposób, iż z własnego papieskiego herbu do lwowskiego lwa wcielił i dodał trzy pagórki ze złotą gwiazdą.

Mieszczanin lwowski, co miał najdroższego, składał w darze Bogarodzicy na uproszenie pomocy doczesnej, dobra Miasta i wiecznego zbawienia.

Cudowny obraz Matki Boskiej w katedrze lwowskiej staje się przedmiotem serdecznej najwznioślejszej czci całego Lwowa. W chwilach trwogi obnoszony po ulicach w czasie wszystkich katastrof, które miasto nawiedzały, w czasie morowego powietrza, wojen, obleżeń i napadów tatarskich, włoskich i kozackich, moskiewskich, tureckich i szwedzkich, uciekało się zawsze miasto nasze pod opiekę Bogarodzicy, przed Jej ołtarze, przed Jej obrazy, nieśli w tych ciężkich czasach burmistrze lwowscy klucze miasta, by tam przed oblicze Najświętszej Panny je ofiarowując, prosić Ją o opiekę nad grodem, a w czasie walki tłumy pobożnych dniem i nocą wspierały walczących na murach mieszczan modlitwą swoją i pieśnią.

Imieniem Sodalisów przemówił dr. Janusz Przygodzki poruszając w pięknej swej mowie także kwestye ogólniejszej, społecznej natury.

Mowca zaznaczył, że zdaniem jego, najlepiej wywiąże się z nałożonego nań przez sodalisów w kraju obowiązku, jeżeli skreśli choć w najkrótszych słowach genezę, cel i społeczne znaczenie kongregacyj maryańskich. Na tej bowiem jedynie podstawie można wydać sprawiedliwy sąd o tych stowarzyszeniach i może pokusić się o rozwianie niejednego do nich uprzedzenia, oraz o usunięcie pewnej obojętności w popieraniu tych stowarzyszeń przez szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Mowca dotyka w krótkich słowach historyi rozwoju sodalicyj w świecie.

Charakterystyczne, choć naturalnie widzimy zjawisko w historyi rozwoju sodalicyj polskich. Oto z osłabieniem ducha w narodzie, w przededniu naszego wielkiego pogromu i utraty niepodległości, upadają też kongregacye. Dopiero u schyłku XIX. wieku z podniesieniem się ducha religijnego w naszym kraju, a raczej poniekąd wyprzedzając je, budzą się zarazem do nowego życia sodalicye. Powstają mianowicie: sodalicya młodzieży kupieckiej i akademickiej nasamprzód w Krakowie, w r. 1891 młodzieży akademickiej we Lwowie, a w r. 1893 ziemian powiatu sanockiego, brzeżańskiego, buczackiego itp.

W imię jakichże to ideałów przystępowała ta szczupła garstka akademików, kupców czy ziemian do wiązania się w sodalicye? Czy może chęć lub zamiary stworzenia nowego stronictwa politycznego w kraju już i tak rozbitym na rozmaite obozy i partye? Nie. Czy w kraju zamieszkanym przez większość katolików, potrzeba stowarzyszeń o tak wybitnym charakterze wyznaniowym? Na to pytanie, najlepszą, zdaniem znawcy, damy odpowiedź, jeżeli zastanowimy się nad kwestyą, czy kraj nasz ma rzeczywiście wybitne znamiona kraju katolickiego.

A więc, czy żyje wiara, czyli zasady katolickie, pobożność, sumienność, nie samowolna, ale prawdziwa, wreszcie mi-

łość szeroka i wielka, bo to są cztery kategorye znamion kraju katolickiego. Czyż płonie wiara, czyli zasady katolickie? Jakkolwiek, zdaniem mowcy, pod względem potęgi samego uczucia wiary jesteśmy, dzięki Opatrzności, może lepszymi od innych, to jednak brak dostatecznych wiadomości i jasnych pojęć w rzeczach zasad wiary odczuwać się daje niestety w szerokich warstwach społecznych.

A poszanowanie przykazań i miłość szeroka a wielka, czy jest treścią naszego życia? Czy nie brak ludzi, co nie chcą, czy nie śmiąc jawnie zerwać z religią, szanują jej przykazania jedynie w obrębie ściśle kościelnego życia, a na polach pracy codziennej wprost przeciwne wyznają zasady? Wtedy milknie sumienie, milknie katechizm, jedynie brutalny egoizm święci tryumfy. Widzimy niemal codziennie, jak podupadają ludzie, rodziny, narody, bo nie ma hartu duszy, bo zabrakło cnoty.

Czyż społeczeństwo katolickie ma obojętnie patrzeć na sodalicye, których dążeniem i celem nie wyłącznie odmówienie pewnej ilości modlitw, lecz wytworzenie dzielnych charakterów, dla których wiara nie ma być czczą formą tylko, lecz źródłem czynu i poświęcenia dla bliźnich i kraju. Na kartach historyi polskiej nie brak dowodów, że sodalicye właśnie w tym kierunku wybitną odegrały rolę. Hart ducha i czystość obyczajów, wspólna pomoc, miłość i wyrozumiałość utrzymywały sodalicye. Wówczas członkowie ich spełniali należycie swe zadania i obowiązki, wtedy postanowienia statutów z XVII. wieku, przypisujące, że »gdy Ojczyzna, lub ktokolwiek z braci w niemoc, lub frasunek popadnie winien być przez wszystkich poratowany«, nie były martwą tylko literą.

A czyż w kraju naszym nie potrzeba gwałtownie szerzenia zasad miłości i sprawiedliwości, wobec ciągle wzrastającej waśni społecznej i między dwoma szczepami i obrzędami? Tylko drogą wzajemnej wyrozumiałości na gruncie wspólnej pracy i pod osłoną Tej Matki, która wszystkich jednoczy, może powrócić zgoda.

Mowca podnosi, że koniecznem jest szerzenie zasad miłości prawdziwie katolickiej, któraby była bodźcem do reform społecznych i zwalczała coraz bardziej potężniejący materyalistyczny indywidualizm. Maluje opłakane położenie społeczne licznych wyrobników na roli, w przemyśle i na polach pracy umysłowej w naszym kraju. Stosunki społeczne tak się wypaczyły, że zwolna zatraca się pojęcie jak być powinno. Zapominamy nawet rozumieć ducha modlitwy. Wśród wybujałego egoizmu nie pamiętamy, że modlitwa pańska, jak słusznie jeden z najgłębszych naszych umysłów filozoficznych powiedział, jest »i modlitwą i prośbą i objawieniem«, ale prośbą społeczną, nie indywidualną. Modlić się więc powinniśmy każdy za wszystkich: do Ojca naszego i o chleb dla wszystkich, a nietylko o chleb dla siebie i do Ojca swojego.

Jeżeli wszyscy dbać winni, aby w narodzie nie zabrakło nikomu „chleba powszedniego« to nie możemy także być obojętnymi wobec stowarzyszeń, które mają na celu ułatwienie zdobycia »chleba duchowego«.

Mowca odpiera dalej zarzut, jakoby kongregacye zajmowały się polityką, składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu, apeluje do społeczeństwa o poparcie kongregacyi i kończy prośbą, by Królowa Korony Polskiej otaczała ciągłą opieką nasz naród, pospieszyła się ze Swą Obroną i uprosiła:

»Niech Bóg przebaczy i niech już odwoła,
Którego posłał z gniewem swym Anioła«.

* * *

W uroczystości otwarcia kongresu wzięli udział wszyscy arcybiskupi i biskupi rz. k. Metropolita hr. Szeptycki z członkami kapituły, Namiestnik hr. Potocki, członkowie Wydziału krajowego, liczni posłowie sejmowi itd.

Kongres, po podziękowaniu przez prezesa p. Wł. Kraińskiego za zaszczytny wybór, oraz odczytaniu depesz do Cesarza i Papieża, ukonstytuował się.

Na wiceprezesów kongresu powołani zostali: prezydent dr. Godzimir Małachowski, p. Tadeusz Cieński, ks. Chotkowski, ks. Surzyński, włościanin Trepka z Rzeszowskiego, p. Wincenty Pelczar, na sekretarzy: p. Tadeusz Lubecki, Adam Konopka i hr. Wł. Tarnowski.

Z kolei ukonstytuowały się sekcye: W sekcyi I: prezes honorowy ks. arcybiskup Weber, prezes rzeczywisty dr. Miodoński, wiceprezesi: ks. dr. Fijałek i ks. Żuliński, sekretarz dr. Hora. W sekcyi II. prezes honorowy ks. biskup Nowak, prez. rzecz. M. Krzysztofowicz, wiceprezesi: prof. Łyskowski i p. Martynowski, sekretarz dr. Bosakowski. W sekcyi III.: prezes honorowy ks. Pelczar, prezes rzeczywisty Ludwik Dębicki, wiceprezesi: Obertyński i prof. Czerkawski. W sekcyi IV.: prezes honorowy ks. arcyb. Theodorowicz, prezes rzeczywisty prof. Abraham, wiceprezesi: prof. Bruchnalski i p. Starawiecki, sekretarz dr. Smoleń.

Przemówieniem ks. Arcyb. Teodorowicza zakończyło się po godz. 1. popoł. pierwsze posiedzenie kongresu.

Dziś popołudniu odbyły się posiedzenia sekcyjne w gmachu muzeum przem.

Wieczorem: Akademia liter.-muzyczna w teatrze.

* * *

W myśl uchwały Wydziału »Związku chrześcijańsko narodowego« uprasza prezes P. T. członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w procesyi I. Kongresu Maryańskiego w dniu 29 września br:

Punkt zborny koło sklepu p. Bardasza o godz. 3-ciej po południu.

Dyrekcya »Skały« lwowskiej zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie jubileuszowym ku czci Najświętszej Boga Rodzicy.

W tym celu zgromadzą się członkowie we czwartek o godz. 2. po południu w »Skale«, skąd gremialnie ze sztandarem udadzą się pochodem przed katedrę i zajmą w honorowej straży obywatelskiej przeznaczone stanowiska, zaś delegacya ze sztandarem reprezentować będzie »Skałę« w ogólnym pochodzie.

Nowiny „Dnia“.

Klub lewicy sejmowej zebrał się dziś w gmachu sejmowym o godz. 4 popołudniu na posiedzenie, celem ukonstytuowania się, pod przewodnictwem p. Rayskiego.

Mianowania i przeniesienia.

W okręgu dyrekcyi kolejowej stanisławowskiej przyjęto jako wolontaryusza Leona Józefa Harasiewicza dla urzędu stacyjnego w Sichowie, oraz przeniesiono adjunkta Karola Dwulita z urzędu ruchu w Stanisławowie, do urzędu stacyjnego w Czortkowie, tudzież asystentów: Czesława Nawarskiego z ogrzewalni w Czortkowie do magazynu materyałów w Stanisławowie, a Eliasza Zinsa z magazynu materyałów w Stanisławowie do dyrekcyi.

Na podstawie Najwyższego upoważnienia udzielił P. Minister kolei żelaznych inspektorowi i naczelnikowi ogrzewalni we Lwowie, Augustowi Matkowskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku tytuł starszego inspektora w uznaniu jego długoletniej działalności.

Minister skarbu zamianował w służbie utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego, elewów ewidencyjnych, Włodzimierza Łukacza i Ferdynanda Ohrza, geometrami ewidencyjnymi drugiej klasy w XI klasie rangi, oraz zarządził przeniesienie siedziby powiatu pomiarowego Jaworów II z Jaworowa do Krakowa.

Przeniesienie to nastąpi w pierwszej połowie listopada 1904.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Władysława Zadurskiego do Łańcuta.

Z armii. Zastępcą asystenta lekarza zamianowany w szpitalu garnizonowym Nr. 1 w Wiedniu, Juliusz Kovacs, jednoroczny ochotnik-medyk z 32 batalionu strzelców. Przeniesieni zostali porucznicy: Mikołaj Szavits z 1 p. p. do 46 p. p., Ludwik Pager z 55 p. p. do 12 p p., oraz podporucznik Aleksander Micu z 41 p. p. do 64 p. p. Do wojskowego instytutu geograficznego przeniesieni zostali podporucznicy: Karol Gratzer z 18 p. p., Emil Robaszewski z 45 p. p. i Maksymilian Freisler z 1 p. art. dyw.

Z poczty.

Na mocy reskryptu Ministerstwa handlu przeniesiono dnia 23. z m. istniejące przy posterunkach żandarmeryi w Zarzeczu k. N. i Jarocinie powiat polityczny Nisko publiczne mównice telefoniczne do miejscowych urzędów pocztowych. Zarazem zarządzono przy tychże urzędach stacye telegraficzne, uposażone w aparaty telefoniczne z ograniczoną służbą dzienną, nie znosząc jednakowoż urządzenia publicznych mównic telefonicznych.

Konkursa rozpisują: Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie na posadę asystenta przy Katedrze budowy mostów z płacą roczną 1400 kor Podania do 15 października br.

Ukonstytuowanie się Rady wyznaniowej izr. nastąpiło wczoraj wieczorem. Wybrani zostali jednogłośnie do przełożeństwa: prezesem dr. Byk Emil, wiceprezesem dr. Schaff Szymon, asesorami zaś Buber Salomon, Mises Emil, Landau James, dr. Gottlieb Henryk, dr. Czeszer Józef, wreszcie przewodniczącymi wydziałów: dla spraw wyznaniowych: Lazarus Maurycy, dla spraw szkolnych: dr. Czeszer Józef, dla spraw dobroczynnych: Mises Emil, dla spraw finansowych: Jonasz Maurycy i dla spraw organizacyjnych: Horowitz Samuel.

Wystawa ogrodnicza w ogrodzie botanicznym, cieszy się powodzeniem. Dotychczas zwiedziło ją przeszło 3000 osób. Wystawione warzywa, nasiona i owoce pochodzą ze szkoły ogrodniczo-pszczelniczej na Wulce Kapitańskiej na Zamarstynowie, utrzymywanej przez Zjedn. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Lista sędziów przysięgłych na rok 1905 została wyłożoną, począwszy od dnia dzisiejszego, w prezydyum magistratu na okres ośmiodniowy dla publicznego przejrzenia i ewentualnych reklamacyj.

Nagłą śmiercią zmarł dziś o godzinie 3 popołudniu, przechodząc ulicą Jagiellońską jakiś nieznany człowiek, należący prawdopodobnie do sfery robotniczej. Przybyła na miejsce komisya, zarządziła przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

W sprawie drożyzny panującej w mieście naszem obradował wczoraj komitet obywatelski składający się z przedstawicieli świata urzędniczego, przemysłowego, kupieckiego i nauczycielskiego. Po przemówieniu referenta p. Budzanowskiego, wybrano komisyę, składającą się z pp. radcy Łuczkiewicza, posła Breitera, radnego Czarneckiego, Szafrańskiego i Budzanowskiego. Komisya ta ma opracować plan zaradzenia panującym we Lwowie pod względem drożyzny niemożliwym stosunkom. W końcu uchwalono zwołać w sprawie drożyzny wielkie zgromadzenie publiczne.

Nauczyciele lwowskich szkół odbyli wczoraj posiedzenie w sprawie omówienia naj-

nowszej ustawy sejmowej, że posady dyrektorów miejskich szkół wydziałowych otrzymać mogą zarówno nauczyciele, jak i nauczycielki. Po długiej dyskusyi polecono delegatowi nauczycielstwa w Radzie szkolnej okręgowej działać w myśl zasady, że pierwsze miejsce na dyrektora należy się nauczycielowi, drugie zaś nauczycielce.

Kradzież. Do mieszkania p. Wandy Służewskiej, przy ul. Gołębiej l. 4, dostał się zapomocą dobranego klucza niewiadomy sprawca i skradł z zamkniętej szuflady kwotę 75 K.

Zguby. P. Edmund Rembecki zgubił książeczkę gal. Kasy Oszczędności Nr. 164.810 na 54 kor., oraz banknot 10-koronowy.

P. Sabina Eminowiczówna z Dukli, zgubiła przed kilku dniami torebkę, zawierającą 80 K i srebrny męski zegarek.

Kronika towarzyska. „Kuryer Warsz.“ zaprzecza na podstawie dobrych informacyj wiadomości, podanej przez „Słowo“, o zaręczynach córki Sienkiewicza.

NEKROLOGIA.

W Warszawie: Ludwika Minchajmerowa, wdowa po głośnym kompozytorze polskim, twórcy „Mazepy“.

W Krakowie. Jan Bajer, b. starszy cechu tokarskiego l. 53.

W Przemyślu: Antoni Swoboda emer, dyrektor kasy krajowej l. 70.

W Bruck: właściciel majoratu baron Maks. Romberg.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia»). „Tägliche Rundschau“ donosi z Londynu, że tamtejsza ambasada japońska poddaje w wątpliwość ostatnie alarmujące wieści o ataku japońskim na Port Artura, oraz o spodziewanym lada dzień upadku twierdzy.

W kołach rosyjskich również nie odebrano informacyi o jakimś stanowczym fakcie.

Japoński poseł sądzi, że ostatnie alarmujące wieści z Portu Artura przypisać należy raczej bujnej fantazyi angielskich korespondentów, tem więcej, że Rada wojenna w Tokio po ostatnim nieudałym ataku na P. Artura postanowiła na razie nie ponawiać szturmu na twierdzę.

Możliwe jest tylko, że bombardowania z przed dni kilku wyrządziły znaczniejsze szkody, gdyż gen. Nodżu otrzymał nowe oblężnicze działa.

Defraudacya w ministerstwie oświaty.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W ministerstwie oświaty odkryto dziś znaczniejszą defraudacyę 26 000 kor., której dopuścił się oficyał Fr. Raschtik, administr. austr. muzeum dla przemysłu artystycznego.

Raschtik wyjechał na 14 dniowy urlop i już nie wrócił. Zarządzono szkontrum kasy i odkryto braki.

Rozruchy antiżydowskie.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). „N. Fr. Presse“ donosi o rozruchach przeciw żydowskich w Aleksandrowsku i Ekaterynosławiu. Rezerwiści napadli na Żydów i rabowali sklepy żydowskie. Pomoc policyi nadeszła, jak zwykle zapóźno.

Ks. Luiza Koburska.

Paryż (Tel. wł. „Dnia“). Adwokat ks. Luizy i Mattasicha Stummer odjechał stąd do Wiednia. Przyjął on do wiadomości wszystkie propozycye księżnej co do zniesienia kurateli nad nią. Ks. Luiza zaprzecza wiadomościom niektórych dzienników, jakoby pisała w Lindehofie swoje pamiętniki. Nie mogła tego uczynić, choćby dlatego, że nie dawano jej nigdy ani atramentu, ani kawałka papieru.

Ks. Luiza odebrała wczoraj zaproszenie od ks. Alicyi Monaco, aby przybyła do niej na czas dłuższy na jeden z zamków w południowej Francyi. Nie wiadomo jeszcze, czy ks. Luiza zaproszenie to przyjmie. W tych dniach natomiast uda się na krótki czas na wieś.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Przybyły tu z Paryża Weitzer, restaurator z Florisdorfu, opowiada, że księżna Luiza i Mattasich posiadają dostateczne środki pieniężne, których im dostarczył pewien milioner wiedeński. Ks. Luiza żyje bardzo skromnie, nie przyjęła ofiarowanego jej nieograniczonego kredytu w magazynach mód.

Adwokat Feistmantel z obawy wytoczenia mu dyscyplinarki, ogłasza dziś w pismach wykrętne tłómaczenie swego postępowania.

Paryż (Tel. wł. „Dnia“). Ks. Alicya Monaco, zapraszając do siebie ks. Luizę, zaznacza w swym liście, że kilkakrotnie już do niej pisywała do Lindenhofu. Listy te jednak nie dochodziły wcale do rąk ks. Luizy.

Sejmy.

Berno mor. (Tel. »Dnia«). Gdy marszałek zawiadomił, że izba przystępuje do dyskusyi nad nagłym wnioskiem p. S t r a n s k i e g o w sprawie przeniesienia kilku klas szkolnych do innego budynku — w tej chwili obecny na galeryi poseł do rady państwa H y b e s z, zawołał w języku czeskim: kiedy pan postawisz powszechne prawo głosowania na porządku dziennym?

Równocześnie zebrani licznie na galeryi s o c y a l i ś c i r z u c i l i n a s a l ę k i l k a s e t c z e r w o n y c h k a r t e k, wśród oklasków i okrzyków.

Na kartkach tych wypisane było po niemiecku i czesku żądanie zaprowadzenia p o w s z e c h n e g o p r a w a g ł o s o w a n i a d o s e j m u i r a d gminnych i ostra krytyka nowego podatku od piwa.

Ponieważ wrzawa nie ustawała, przerwał marszałek posiedzenie, póki galerye nie będą opróżnione. Jednakże nikt z obecnych na galeryi nie chciał opuścić miejsca.

Szmer trwał dalej; posłowie omawiali z rozdrażnieniem zajście.

Po przeszło kwadrans trwającej przerwie, Marszałek Velter otworzywszy obrady oświadczył:

»Ponieważ tym razem nie chcę użyć gwałtownych środków przy pomocy policyi, zamykam dzisiejsze posiedzenie«

Oklaski wśród posłów. Wielka wrzawa i głosy oburzenia na galeryi, wołania: »zobaczymy się jeszcze«.

Po zamknięciu posiedzenia, socyaliści dłuższy czas zostali na galeryi, spiewając czerwony sztandar.

Następne posiedzenie jutro rano.

Nowy biskup płocki.

Warszawa. (Tel. »Dnia«). »Kuryer warsz.« donosi, że biskupstwo płockie, nie obsadzone dotychczas po przejściu ks. Szembeka na stolicę metropolitalną mohylowską, ma objąć nowy nominat ks. Apolinary W n u k o w s k i. Konsystorz płocki otrzymał zawiadomienie, że konsekracya nowego biskupa odbędzie się 20. października w Petersburgu, a ingres w Płocku w początkach listopada.

Nie będzie konferencyi pokojowej.

Londyn. (Tel. „Dnia“). „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu z zastrzeżeniem: Prezydent Roosewelt powziął zamiar zwołania konferencyi pokojowej w Hadze bez poprzedniego porozumienia się z sekretarzem Stanu Hayem. Po dokładnej rozwadze przyszedł do przekonania, że niemożliwem jest przeprowadzić ten zamiar. Sekretarz Stanu Hay jest wprawdzie za konferencyą, jednakże dopiero po ukończeniu wojny i tylko w sprawie zmiany międzynarodowych postanowień o kontrabandzie wojennej.

Drezno. (Tel. „Dnia“). Z Pillnitz donoszą: Powodem choroby króla są zmiany w naczyniach sercowych i krwionośnych.

Wczoraj opanowała króla większa duszność, która przybrała nawet charakter kurczów; uśmierzyły je zadane przez lekarzy środki. Ostatnią noc spędził niespokojnie.

Drezno. (Tel. wł. „Dnia“). Obradował tu międzynarodowy kongres teo oficzny.

Waszyngton. (Tel. „Dnia“). Rząd obraduje nad projektem ograniczenia imigracyi do Ameryki północnej. Między warunkami, pod którymi imigranci mogliby być wpuszczeni do Ameryki, rząd chce postawić bardzo wysoki census oświaty.

Zbliska i zdaleka.

Groźba strejku kolejowego we Włoszech. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Medjolanu, że tamtejszy komitet urzędników i służby kolejowej, poczynił wszelkie przygotowania do wybuchu strejku generalnego na kolejach włoskich w razie, gdyby rząd odrzucił żądania kolejarzy.

* **Echo zamachu.** Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Sprawca zamachu na naczelnika m. Odessy, Poliakow, oświadczył, iż naczelnika wcale nie znał i nie miał zamiaru występować przeciw niemu; zamiar swój wykonał jedynie z motywów politycznych.

* **Pożar w synagodze.** W synagodze w Mikołajewsku, w chwili, gdy napełniona była szczelnie modlącymi się, krzyknął ktoś, iż pali się. Powstała ogromna panika i wszyscy poczęli tłoczyć się do wyjścia. W ścisku zostało ranionych wiele kobiet i dzieci. Przeszło 50 osób odniosło ciężkie rany.

* **Niels Finsen.** Z Kopenhagi nadchodzi wiadomość o śmierci profesora Nielsa Ryberg Finsena. Znakomity wynalazca foto-terapii (leczenia za pomocą światła) zmarł w pełni wieku męskiego, licząc nie więcej jak 44 lat.

Urodzony w Thorshavn na jednej z wysp Faröerskich w roku 1860 zapisał się jako 22-letni młodzian na wydział lekarski Uniwersytetu w Reykiavik (na Islandyi), a ośm lat później (1890) otrzymał promocyę doktorską w Kopenhadze. Do roku 1893 był prosektorem anatomii opisowej i tam rozpoczął pomnikowe swe studya nad fizyologicznem działaniem światła, którym następnie poświęcił się w zupełności. Jego dzieło „La Phototherapie“ utorowało zupełnie nowe drogi medycynie.

***Kongres** niem. partyi socyalno-demokratycznej uchwalił zebrać się w roku przyszłym w Jenie.

* **Figle amora.** Angielskie miasteczko Lutterworth zostało do głębi poruszone ucieczką rzeczywiście oryginalną. Pewien młody mieszkaniec Lutterworthu opuścił swoją młodziutką żonę niedawno poślubioną i uciekł z pewną panią, która ma 19, powtarzamy dziewiętnaścioro dzieci, tudzież paczkę wnuków. Ponieważ zbiegły małżonek zabrał z sobą niektóre przedmioty, będące własnością jego żony, więc policya poszukuje zbiegłą parkę zakochanych.

* **Z pola walki.** P. J. Ursyn, korespondent „Gońca“ z Charbina, nadsyła wiadomość o ranionych oficerach i żołnierzach Polakach, przebywających w dniu 1 września w szpitalu warszawsko - łódzkiego oddziału sanitarnego. Przywieziony w dniu ostatnim sierpnia z pozycyi pod Landiansanem chorąży, p. Czesław Rzepecki, ma trzydzieści kilka ran na nodze i na rękach. Leży tam również chorąży p. Stefan Ogilba, chory na zapalenie kiszek, oraz p. Bronisław Perzyński, który zachorował w drodze do Charbina. Na sali żołnierskiej przebywają: Franciszek Cerek z pow. miechowskiego

(służy w 122 tambowskim pułku piechoty), Józef Pietrzak z lubelskiego (12 pułk wieskołucki), Walenty Matusiak z Sochaczewskiego (124 pułk woroneski), Stanisław Banas ze Stopnickiego (33 pułk jelecki), Antoni Tomaszewski z noworadomskiego (11 wschodniosyberyjski pułk strzelców), Paweł Ciechoma z łaskiego, Jan Zapało z Końskich, Józef Bogdanowicz z kalwaryjskiego, Krzysztof Kowalewski ze święciańskiego. Wszyscy ranieni w dniu 26 sierpnia w okolicach Laojanu.

* **Spadek serbskiego królewicza.** Zmarła niedawno księżna Demidow, która była rozwiedzioną z księciem Arsenem Karageorgewiczem, walczącym obecnie na dalekim Wschodzie, zapisała swój majątek w sumie 3 milionów rubli, księciu Pawłowi Karageorgewiczowi, serbskiemu następcy tronu.

* **Przeciw „napiwkom.“** Kelnerzy restauracyjni w Paryżu, jakoteż część kelnerów kawiarnianych odbyli 24 bm. zgromadzenie, na którem domagali się zniesienia napiwków. Po zgromadzeniu odbyły się burzliwe demonstracye, którym policya położyła koniec.

* **Serbskie muzeum wojskowe.** Dnia 20-go b. m. w obecności króla z okazyi rocznicy powstania serbskiego otwarto w białogrodzkiej twierdzy muzeum wojskowe.

* **Międzynarodowe konferencye.** Konferencya międzyn. dla prawa morskiego, obradująca w Amsterdamie, przyjęła projekt ustawy o przynależności przy zderzeniu się okrętów. Następnie rozpoczęła obrady nad granicami odpowiedzialności właścicieli okrętów. Delegat angielski Mac Arthur wskazał na to, że Anglia w sprawie odpowiedzialności właścicieli okrętów najbardziej jest interesowaną i postawił wniosek o odroczenie obrad nad szczegółami tej kwestyi do przyszłorocznej konferencyi. Przyjąwszy zasady projektu, szczegółowe obrady odroczyła konferencya do roku przyszłego.

* **Wyprawa do bieguna północnego.** Książę Orleański — jak z Kopenhagi donoszą — zakupił statek „Fram“ i chce na nim odbyć w roku przyszłym ekspedycyę do bieguna północnego.

* **Siostrę Teresy Humbertowej**, a zarazem wdowę po bracie jej męża, Ludwikę Humbertową, aresztowano w Paryżu pod zarzutem oszustwa. Mąż Ludwiki był konsulem francuskim w Taku, w Chinach i zmarł tam na cholerę w roku 1893. Od tego czasu Humbertowa utrzymywała się z lekcyi gry na mandolinie oraz ze skromnej emerytury, wynoszącej 600 franków rocznie. Gdy wyszły na jaw słynne oszustwa jej siostry, Humbertowa straciła wszystkie lekcye, a ponieważ nie wystarczała jej emerytura, przeto zastawiła kosztowności swoje i sprzedała kwity lombardowe. Nabywca kwitów zaskarżył ją w tych dniach przed sądem, że jeden z kwitów nabytych okazał się sfałszowanym przez Humbertową, w obec czego wdowę aresztowano.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 września b. r.

Hotel Europejski:

M. br. Błażowski, Nowosiółka. St. Jocz, Przemyśl. Prof. Souvestre, Udine. Hr. Sozańska, Sozań. M. Urbański, Haczów. M. Lisowska, Kraków. M. Osuchowski, Wiszniowczyk. A. Mysłakowski, Mogilnica. Z. Cieński, Okno. Dr. Haszewski, Kołomyja. Dr. Dębicki, Kołomyja. K. br. Chłapowscy, Poznań. A. Bogusz, Derewlany. L. Kunaszewska, Szydłowce. H. Mochnacka, Zakopane.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada)

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz.
Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.